



Kartka z pamiętnika żołnierza 21 Brygady Strzelców Podhalańskich

Poniedziałek, 20.03.1941 r.

Dzisiejszy dzień na pewno nie należał do najlepszych w moim życiu. Minione chwile były okropne, pełne żalu, rozpacz, przepełnione nienawiścią, z którą nie sądziłem, że zmierzę się kiedykolwiek. Były to kolejne godziny strachu i bezradności. Ciągłe, niekończące się czekanie..., czekanie, aż wszystko dobiegnie końca.

Padło dzisiaj wiele strzałów- również śmiertelnych. Pożegnałem tych, którzy byli przy mnie od początku. Razem brnęliśmy w tę otchłań, która niszczyła nas z każdym krokiem, pogłębiając się w wędrówce do nikąd. Byliśmy jednak silni. Nie poddaję się i nie wierząc w nasz koniec, codziennie biegnę przed siebie z nadzieją, że śmierć nie czeka na nas za rogiem. Wsparcie drugiej osoby pomagało pokonać mi tę drogę. Będąc razem istniała ułudastan, którego potrzebuję teraz. Nie potrafię znaleźć jej w sobie.

Przestałem jeść i spać. Poczucie samotności przytłacza mnie niesamowicie. Co chwile przypomina mi się coraz więcej. Najgorsze wspomnienia ciągle pojawiają mi się przed oczyma. Gdy będąc tam, zobaczyłem nieżywych już kompanów zacząłem biec. Uciekałem nie myśląc o niczym. Nie potrafiłem się zatrzymać. Potem znalazłem bezpieczne miejsce i zostałem w nim.

Codziennie towarzyszy mi myśl o tym, czy ujrzę jeszcze swoją rodzinę, czy wrócę, czy będzie mi dane ich spotkać. Myśl ta jest moim wiernym towarzyszem, który odejdzie dopiero wtedy, gdy śmierć zapuka do moich drzwi i zamknę oczy już na zawsze. Jest moją motywacją i chyba jedyną rzeczą, która dalej podtrzymuje mnie przy zdrowych zmysłach.

Próbuję zasnąć, ale nie potrafię. Zamykając oczy widzę to piekło. Gdy jednak uda mi się zapomnieć na moment... napływają do mojej głowy myśli przyjemne. Rozmyślenia o życiu rodzinnym, bezpiecznym, ale przede wszystkim w wolnym kraju.

Natalia Przybylska

Klasa 8c

Opiekun: Małgorzata Wisz